

## Nadzwyczajne powody do radości



### **Niespodzianki dla dzieci. Kiedy splajtuje biznes dla dorosłych, pomyśl o dzieciach.**

Gdy pewnemu stolarzowi nie powiodło się prowadzenie warsztatu wytwarzającego drabiny, przerzucił się na zabawki i założył firmę, którą zna dziś cały świat. Gdy w niebosiężnej hali zbankrutował producent sterowców, nowy właściciel urządził tam wycinek tropikalnego raję w centrum Europy i tak zwabił miliony ludzi.

Dziecko może nauczyć dorosłych trzech rzeczy: cieszyć się bez powodu, być ciągle czymś zajęтым i domagać się ze wszystkich sił tego, czego się pragnie – określił brazylijski pisarz Paulo Coelho. Kiedy jednak nadchodzi 1 czerwca, wypada przygotować dzieciom nadzwyczajny powód do radości.

Inna rzecz, że stało się chyba inaczej niż chciał Coelho. To dorośli nauczyli dzieci czerpać radość z określonych powodów. A przykłady z życia pokazują także coś, co można ubrać w ogólne stwierdzenie: są tacy, którzy zarabiają na tym, by rodzice mogli obdarować swoje dzieci, albo urządzić im niezapomnianą wycieczkę.

### **Dzień, w którym dorośli są na usługach dzieci**

1 czerwca ponad pół wieku temu stał się Międzynarodowym Dniem Dziecka ustanowionym przez Organizację Narodów Zjednoczonych, aby podkreślić i upowszechnić wagę praw najmłodszych obywateli świata. Nie we wszystkich państwach dzieci świętują 1 czerwca, w wielu regionach przyjęła się data 20 listopada, tożsama z uchwaleniem Konwencji o Prawach Dziecka w 1959 r. W Turcji święto wypada 23 kwietnia, w Paragwaju 16 stycznia, a np. w Japonii istnieje podział na

święto dziewczynek oraz chłopców. Istotniejsze od dat jest jednak to, że niemal na całym świecie zdarza się przynajmniej jeden dzień w roku, w którym dorośli w szczególny sposób starają się czynić najmłodszym uprzejmości i niespodzianki.

Chociaż dzieci mają różne upodobania, kiedy padają hasła np. Legoland lub Tropikalna Wyspa, istnieje spora szansa, że przynajmniej jedno z nich wywoła u pociech entuzjazm. Resztę dorośli mogą już sobie dopowiedzieć. Wycieczka do wybranej czarodziejskiej krainy spełni dziecięce marzenia. Zaleta sytuacji: dzieci w każdym wieku powinny się dobrze bawić bez względu na wybór kierunku wyjazdu. Wada? W taką podróż nie da się wyruszyć za jeden uśmiech... Trzeba liczyć się z wydatkami, i to w obcej walucie.

### **Na początku była kaczka**

Najstarszy Legoland, z kilku istniejących na świecie, leży w duńskiej miejscowości Billund, czyli tam, gdzie zaczęła się kariera najbardziej znanych na świecie klocków. A było to tak...

Dawno, dawno temu, za siedmioma górami i jednym morzem żył sobie stolarz Ole Kirk Christiansen. Miał żonę, czwórkę dzieci. Prowadził warsztat, w którym wytwarzał drabiny. Gdy rodzinę dopadło pasmo nieszczęść, stolarz chciał jakoś pocieszyć dzieci i, jak podaje Wikipedia, wystrugał im do zabawy drewnianą kaczkę. Dzieci ucieszyły się tak bardzo, że ich ojciec wpadł na pomysł, aby zmienić profil działalności. Zamiast drabin zabrał się za produkcję drewnianych zabawek, najpierw jednoczęściowych, a później składanych.

Chociaż dzisiejszym amatorom wymyślnych plastikowych klocków może się to wydawać nieprawdopodobne, prototypem wszystkich serii była drewniana kaczka. Linie elementów z tworzywa sztucznego wprowadził do produkcji dopiero jeden z synów stolarza, a całkowity rozbrat z tworzywem naturalnym nastąpił już po śmierci założyciela firmy, gdy w fabryce wybuchł pożar właśnie tam, gdzie powstawały klocki z drewna.

Mniej baśniowa wersja tej samej historii brzmi tak: Zabawki powstawały początkowo z odpadów w prosperującej stolarni i głównie po to, by nie marnować surowca. Jednak z czasem ich produkcja stała się po prostu bardziej opłacalna.

Jakiegolwiek względy okazały się decydujące, na początku lat 30. minionego wieku Christiansen zarejestrował wytwórnię zabawek. Nazwę Lego utworzył od zwrotu: Leg godt (baw się dobrze).

### **Ogromny plac zabaw**

Oficjalne źródła na Lego.com mówią: "Przez ostatnie 80 lat przebyliśmy długą drogę – od niewielkiego warsztatu stolarskiego do nowoczesnego przedsiębiorstwa o globalnym zasięgu...". Dziś rzeczywiście Lego stało się jedną z najbardziej rozpoznawalnych marek na świecie i potentatem w swojej branży. O zestawach do składania marzą dzieci na różnych kontynentach. Wielką popularnością cieszą się też licencjonowane miasteczka z klocków, działające w Europie, Azji i Ameryce Północnej.

Ogromny park rozrywki w Billund, zaprasza turystów codziennie w okresie od kwietnia do października. Kiedy na dworze temperatura spada poniżej 15 stopni Celsjusza, goście nie skorzystają ze wszystkich wodnych atrakcji.

14-hektarowy teren dzieli się na odrębne obszary tematyczne, poprzetykane gastronomią, alejami spacerowymi, skwerami, sklepikami i miejscami do zabaw wyposażonymi w zestawy klocków. Swoją strefę w Legolandzie odnajdą np. sympatycy legend dzikiego zachodu, piratów i Wikingów, fani "Gwiezdných Wojen", miłośnicy miniaturowych modeli oraz najmłodsi.

Budynki, pojazdy, statki i obiekty latające, zwierzęta, postacie składają się tu rzecz jasna z milionów klocków. Jednak w Legolandzie nie tylko się ogląda. Działają karuzele, kolejki górskie, place zabaw. Można się wybrać na spływ "dziką" rzeką, rejs statkiem, symulator lotów, przejażdżkę miniaturowym autem, pobawić w strzelanie do celu. Można też wynająć pokój w hotelu, który wprawdzie nie został zbudowany z klocków, ale wystrój wewnątrz nie pozostawia złudzeń, że przystaje do całości królestwa Lego.

### **Miliony wydają korony**

Z relacji dorosłych wynika, że bawią się w Legolandzie równie dobrze jak ich dzieci, a jeden dzień często nie wystarcza, by na całym terenie skorzystać ze wszystkich oferowanych rozrywek.

Za wstęp do parku trzeba zapłacić ok. 300 koron, 50 koron kosztuje parkowanie, ciepła przekąska ok. 100 koron, a napój 25-35 koron. Na nocleg w hotelu na terenie Legolandu czy zakupy w firmowych trzeba przygotować większy budżet. Jednak w Danii towary i usługi w ogóle kosztują więcej niż w Polsce. Mimo to ceny nie odstraszały ludzi od Legolandu. Chociaż kompleks w Billund działa przez ledwie siedem miesięcy w roku, to co sezon przyciąga ponad 2 mln odwiedzających.

– Jedna korona duńska kosztuje dziś ok. 57 groszy, a jej kurs w relacji do euro jest niemal stały, w każdym razie duński bank centralny dba o to, by wahania były minimalne. W relacji do złotego duńska waluta straciła od grudnia ub.r. ok. 2,5 proc. – *mówi Bartosz Grejner, analityk Cinkciarz.pl, serwisu, który umożliwia całonocną usługę wymiany 24 walut online.*

### **Tropiki pod dachem hangaru**

Tropikalna Wyspa, trochę podobnie jak najbardziej znana firma zajmująca się produkcją klocków, powstała na bazie interesu z zupełnie innej dziedziny.

60 km na południe od centrum Berlina, 90 km od granicy polsko-niemieckiej istniało kiedyś lotnisko wojskowe. W 1992 r. teren przejęło prywatne przedsiębiorstwo i wzniosło przeogromną halę, by w środku produkować sterowce. Pech chciał, że w lipcu 2002 r. sprowadzony z USA prototyp uległ zniszczeniu, a wkrótce po tym firma ogłosiła upadłość – podaje Wikipedia. Hala nie pozostała jednak bezużyteczna. W 2004 r. zgłosił się nowy inwestor z pomysłem, by wewnątrz o powierzchni ok. dziesięciu boisk piłkarskich wykorzystać na stworzenie enklawy podzwrotnikowego klimatu w centrum Europy. Na początku tropikalny park rozrywki funkcjonował wyłącznie pod dachem hangaru, którego przepastne wnętrza wypełniają plaże, miniaturowe morza i laguny, zjeżdżalnie, tropikalne gaje. Po upływie 10 lat przedsięwzięcie zostało rozbudowane o terytorium kąpielisk, plaż, boisk i rwącej rzeki pod gołym niebem.

### **Wczoraj sterowce, dziś balony**

Do Tropical Islands można się wybrać o każdej porze roku. Wstęp kosztuje 36 euro i 44 euro z przywilejem korzystania ze strefy saun. Według kursów oferowanych przez Cinkciarz.pl to po

przeliczeniu ok. 130 zł i 187 zł. Dzieci do 5 lat mają wstęp darmowy. Dobra wiadomość z okazji zbliżającego się Dnia Dziecka: w czwartek 1 czerwca darmowy wstęp dostaną w prezencie wszystkie dzieci do lat 14.

Przez początkowe lata działalności kompleks nie cieszył się takim zainteresowaniem, jak kalkulowali sobie jego twórcy, i przynosił straty. Dopiero po wzbogaceniu oferty noclegowej – w 2008 r. – udało się wypracować milionowy zysk. Zarządcy obiektu znaleźli też sposób, by nawiązać do pierwotnego przeznaczenia dawnego hangaru dla sterowców i za dodatkową opłatą oferują gościom loty balonem. Pod dachem wśród krajobrazów z Borneo i Samoa można też grać w golfa, oglądać budowle z tropikalnych krajów, wziąć lekcję nurkowania, opalać się, pływać łódką, zaprowadzić dzieci na plac zabaw, a noc spędzić na plaży, wynająć namiot, bungalow lub pokój. Czy warto? “Muszę przyznać, że konstruktorom Tropical Islands naprawdę udało się odwzorować klimat dalekiej egzotyki i zamknąć go w stalowej puszcze.” – zrecenzował autor wpisu na [BolgGlobtrotera.pl](http://BolgGlobtrotera.pl). O tym, że Tropikalna Wyspa to jednak egzotyka z ograniczoną oryginalnością, przypominają nie tylko stalowe elementy konstrukcji, lecz także m.in.: szatnie, pasaż handlowy i salony gier.

### **Polska może więcej!**

Sukces przedsięwzięcia natchnął do działania innych inwestorów. Dziś m.in. Polska szykuje odpowiedź na niemieckiego giganta. “Suntago Wodny Świat” z palmami i zjeżdżalniami stanie 60 km od Warszawy. Ma być jeszcze większy i bardziej urozmaicony, ale budowa dopiero się zaczęła.